Nr. 2 We Lwowie. Poniedziałek dnia 3. Stycznia 1870. Rok IX

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. – ct. (bez Tyg. Ni.); do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii 23 franków; „ Włoch . . . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłata 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się; lecz bywają niszczone.

Lwów d. 3. stycznia.

(Sprawa ministerjalna. — Z Dalmacji. — Sprawa Pogranicza. — Z Bółgarji. — Zmiana tytulu księstw Naddunajskich i Austrja. — Z Francji. Hiszpanii i ze Soboru).

Najważniejsza obecnie sprawa w Przedlitawii, przesilenie w ministerstwie, wcale nie zbliża się jeszcze do rozstrzygnięcia. Niema wprawdzie wątpliwości, że ten stan rzeczy potrwa aż do zebrania się Rady państwa. Zapowiadana na piątek narada ministrów pod prezydencją cesarza nie odbyła się wcale, a *Presse* donosi, że nie zanosi się i na podobną narade w najbliższych dniach po Nowym roku. *N. fr. Presse* donosi, że w imieniu większości ministrów prosił pan Plener o audjencję u cesarza, otrzymał takową w piątek, i przedłożył cesarzowi replikę na duplikę mniejszości ministrów. Więc formalny proces ministrowie toczą przeciw sobie przed forum samego cesarza! Z innej strony znowu donoszą, że to nie była replika, lecz tylko uzupełnienie pierwej przez większość ministrów podanego memorjału. Cesarz bowiem nie miał im udzielić odpowiedzi mniejszości ministrów na ich memorjał, t. j. większości. W tem uzupełnieniu miała większość ministrów o wiele zmienić swe przekonania co do ugody z narodowościami, i właśnie wykazywać ma, jakby tę ugode przeprowadzić. Zdaje się, iż w tej wiadomości jest coś prawdy, gdyż półurzędowy *Neues Fremdenblatt* nagle wypowiada przekonanie, iż większość ministerstwa wcale nie jest tak przeciwną ugodzie, a nawet pójdzie daleko w ustępstwach dla narodowości, inaczej bowiem reprezentanci narodowości innych (tu mniema Polaków, Słoweńców, Włochów) opuściliby Izbę niższą Rady państwa, a Przedlitawia miałaby wprawdzie wówczas rząd parlamentarny, ale nie miałaby parlamentu! Jestto rodzaj groźby iż gdyby Rada państwa nie zechciała zadowolić uprawnionych żądań narodowości, czyli królestw i krajów, to i w przypadku, gdyby utrzymała się większość ministrów u steru, byłaby rozwiązaną. *Neues Fremdenblatt* dotąd zostaje pod wpływem pana Beusta i dr. Bergera.

W ogóle przewidzieć z całego biegu rzeczy można, że teraz nastąpi presja na Radę państwa groźbą rozwiązania. *Neue fr. Presse* ciągle się żali, że w szeregach posłów centralistów odbywają się dezercje do obozu ugodowego i nie szczędzi tym zbiegom wyrazów potępienia. Natomiast manifestacje Niemców z Czech i Morawy na rzecz większości ministrów podnosi do faktu doniosłości wielkiej, świadczącego o żywotności Niemców w Austrji! Jak gdyby ktokolwiek był wątpił o tem, że większość ministrów, pochodząca z Czech i Morawy, działa właśnie na wyłączną korzyść swych popleczników w tych krajach, więc nie dziw, że i ci poplecznicy ją popierają. Własnie te adresa i wota ufności są najlepszym dowodem, iż tylko w interesie tych Niemców czeskich i morawskich leży, ale nie w interesie całego państwa, ażeby ta większość ministrów utrzymała się przy sterze.

Lecz wróćmy się jeszcze do artykułu w *Neues Fremdenblatt*. Dowodzi w nim, że jak w Anglii torysi tylko będąc u steru, mogli skłonić swych zwolenników do głosowania za reformą wyborczą, której się domagała opozycja, tak i w Austrji najłatwiej będzie centralistom ministrom, skłonić większość Rady państwa do uchwalenia zmian ustawy grudniowej na korzyść autonomii królestw i krajów. A dalej to pismo konstatuje, że z przebiegu przesilenia okazało się, iż nikt nie myśli o reakcji, o porzuceniu drogi konstytucyjnej, t. j. że mniejszość ministrów o tem nie myślała i nie myśli. A w noworocznym artykule uderza na te pisma półurzędowe większości ministrów, co pletą o grożącej Niemcom przewadze Słowian, gdyby ugodę z narodowościami podjęto. Pochlebiają namiętnościom, rozbudzają je, straszą supremacją słowiańską w Przedlitawii, jak gdyby takowa była możliwą, a szkodzą jedynie sprawie publicznej, nie dopuszczając jej załatwić w takim kierunku, aby narodowościom imponować, a zarazem ich nie drażnić, lecz dla ogólnej sprawy (*Gemeinsamkeit*) pozyskać.

Tagblatt dowiaduje się, iż po Nowym roku mają nastąpić nowe nominacje na członków Izby panów Rady państwa. Rząd (jaki? większość czy mniejszość ministrów?) pomiarkował, że galicyjska rezolucja mogłaby upaść w Izbie wyższej, więc myśli temu zapobiedz mianowaniem przychylnych rezolucji lub powolnych rządowi.

Z tego chaosu sprzecznych wiadomości widać, iż dotąd nie zanosi się na wyklarowanie sprawy przesilenia. Fermentacja trwa dalej i większość ministrów i mniejszość modyfikuje swe pierwotne zapatrywania. Większość koniecznością zniewolona, ażeby utrzymać się przy sterze, skłania się do popierania rezolucji galicyjskiej, zapewne z jakiemiś okrojeniami, mniejszość kładzie nacisk na ugodę w ogóle ze wszystkiemi opozycjami. Korona stanowczo objawia przekonanie, że ugoda jest konieczną. Większość ministrów widząc to, wskazuje na drogę jedyną do ugody prowadzącą, którą poszedł sejm galicyjski i delegacja nasza. Jeśli Czesi i inni tą samą pójdą drogą, to większość, jak oświadcza, nie byłaby przeciwną ugodzie! Rozprawy adresowe jedynie mogą rzecz dalej jeszcze posunąć, więcej i jeden i drugi kierunek wyjaśnić, poczem korona zdecydowałaby się, czy ma pójść za większością, czy mniejszością ministrów.

D. 30. z. m. odbyło się walne zgromadzenie „stowarzyszenia niemieckiego“ we Wiedniu, na którem się ukonstytuowało. Jestto owo sławne stowarzyszenie, którego program, przed tygodniem ogłoszony, a na czele przez właścicieli *N. Pressy* podpisany, w niektórych pismach polskich wywołał ogromną burzę, w innych zaś tylko śmiech i politowanie. Ostatnie miały słuszność, jak okazał przebieg zgromadzenia z d. 30. z. m. Nadaremnie *Nowa Presse*, przytaczając artykuł *Dziennika Lwowskiego* przeciw temu stowaszyszeniu, nie żałowała siarki i saletry, aby podpalić Niemców, — żadne inne pismo wiedeńskie nie podniosło tego stowarzyszenia, a na zgromadzenie przybyła bardzo mała garstka, bo program zaledwo „około“ 400 członków podpisało, jak donosi sama *Nowa Presse*. Przewodniczący komitetu założycieli, dr. Mengor, zagaił zgromadzenie ognistą kapralską mową, w której przedstawił, że celem towarzystwa jest zorganizować niemieckość w Austrji, zachować konstytucję od zamachów federalistycznych, i nie dopuścić pochłonięcia wielkich płatów niemieckiej ziemi przez rzekę słowiańską. (Ale dlaczego program mówił i o Galicji, skoro tu niema ani krzty niemieckiej ziemi)?

Wszczęła się po tej przemowie zacięta dyskusja — ale nie nad zasadami, nie nad programem, ale nad drobnemi sprawami regulaminowemi. Nareszcie wybrano na prezesa dr. Józefa Koppa, który oczywiście znowu wypalił mowę, a w tej mowie niemiał nic pilniejszego, jak przestrzedz stowarzyszenie od spraw wysokiej polityki, tj. ażeby nie zajmowało się łącznością Niemców austrjackich z resztą Niemców, i ażeby nie występowało przeciw narodowościom nie-niemieckim. A więc prezes pierwszy wystąpił przeciw celom stowarzyszenia! Wybrano potem komitet. *Stara Presse* wyszydza całe stowarzyszenie, zowiąc je „stowarzyszeniem wstrzemięźliwości politycznej,“ chociaż sama trzyma się zasad, przez dr. Koppa wyłuszczonych. Inne pisma pominęły to zgromadzenie milczeniem. Okazuje się, że całe jest ono tylko reklamą *Nowej Pressy*, która obawia się, ażeby nowa zmiana w Przedlitawii nie zaszkodziła jej interesom pieniężnym. Reklama nie udała się.

Według ostatnich wiadomości z Kotaru bardzo dobre wrażenie wywołało między inteligencją usunięcie starosty, p. Franza, a między Krzywoszanami, wydanie przez monarchę amnestji. Skutkiem amnestji, wysłali Krzywoszanie deputację do Risanu, do pułk. Simicza, ofiarując poddanie się.

W Wiedniu bawią pp. Andrassy i Lonyay, węgierski minister finansów. Ostatni ma z rządem przedlitawskim ułożyć sprawę wspólnych pasywów i aktywów, sprawę banku, Towarzystwa żeglugi parowej i sprawę Pogranicza wojskowego, o ile ta dotyczy strony finansowej, mianowicie czasów skarbowych. Tak donosi *N. Fremdenblatt*, ale nam to nie zdaje się prawdopodobnem, ażeby Węgry traktowały dzisiaj z Przedlitawią w chwili, gdy właściwie niema ministerjum w Przedlitawii — chyba, że Węgrzy korzystając ze sposobności chcą krizys przedlitawską wyzyskać dla siebie, i popierając Giskrę, nową wytargować dla siebie korzystną ugodę.

Sprawa Pogranicza wojskowego w ogóle zdaje się jednak niewątpliwie być traktowaną we Wiedniu; naradza się nad nią podobno codzień obecne ministerjum przedlitawskie, a organa węgierskie wołają o szybkie jej załatwienie — opozycyjne w duchu liberalnym, organa większości zaś, jak *Pester Lloyd*, ostatecznie choćby w duchu despotyzmu. *Pester Lloyd* wskazuje na nieustanne agitacje, mianowicie emisarjuszów panslawistycznych, którzy wmawiają w ludność Pogranicza, że Węgrzy dążąc do sprowincjalizowania w swój sposób, dążą do odjęcia Pograniczanom narodowości, religii, wrębu do lasów, słowem, wszystkiego, co Pograniczanom jest drogie i do życia niezbędne. Według *Pester Lloyda*, nietylko odżyły tam wspomnienia z lat 1848 i 1849, ale ruch dzisiejszy wymierzony jest już przeciw całej monarchii i dynastji. Niechaj rząd bierze naukę z Dalmacji, i w czas ogląda się za środkami zapobieżenia buntowi. „Opieki najwyższych interesów społeczeństwa i państwa nie można już nadal powierzać samemu tylko wojsku graniczarskiemu. Żywioły, z których to wojsko złożone, nie budzą zaufania, i nie wolno z założonemi rękami przypatrywać się spiskowi, jaki się przeciw całości monarchii gotuje między ludnością, która cała broń nosi.“ Żąda zatem „nieubłaganej surowości przeciw agitatorom i rozwinięcia na Pograniczu imponujących sił zbrojnych.“

Cały ten artykuł *Pester Lloyda* charakteryzuje zakończenie, w którem wzywa Andrassego, ażeby użył środków publicystycznych zapomocą funduszu dyspozycyjnego; są to same środeczki, któremi Schmerling chciał ukorzyć Węgry — tylko że położenie jego było w części pomyślniejsze, bo Węgrzy nie posiadali ludności, w broń zaopatrzonej i zupełnie wojskowo zorganizowanej, ani tyłu ubezpieczonego, jaki mają Pograniczanie w Słowianach Turcji. I nauka dalmacka nie powinna u *Pester Lloyda* pójść w las. Popełnia on w tej sprawie błąd tak samo ciężki, jak popierając dzisiaj dr. Giskrę i tamując tym sposobem wewnętrzną ugodę w Przedlitawii. Jeżeliby zdania *Pester Lloyda* były wyrazem opinii większości węgierskiej, wtedy wszystko w Austrji i Węgrzech, co ma poczucie narodowe, musiałoby wziąść się za ręce ku obaleniu tej ślepej większości.

Turcja gromadzi wojska w Trzebini i Mostarze, jak gdyby się obawiała powstania w Hercegowinie i Bośnii. Sprawa bółgarska także się podnosi na nowo. Według jednych, Bółgarzy żądają aby sułtan koronował się jako car Bółgarji, urządził parlament bółgarski, i odpowiedzialny temuż rząd krajowy, tudzież wojsko narodowo-bółgarskie. Według telegramu *Tagespresse* z Zadaru dnia 30. z. m. zgromadzone znakomitości bółgarskie żądają nadania Bółgarji wicekróla z prawami takiemi, jakie ma wicekról egipski.

Ostatnich dni grudnia miał reprezentant Austrji w Bukareszcie, p. Zulauf, oświadczyć urzędownie, że Austrja wnosi w Stambule o uznanie tytułu „Rumunii“ zamiast „księstw Naddunajskich“. Chodziłoby tu o spełnienie dawnego już życzenia rządu bukareskiego, ażeby książę mógł się pisać „księciem Rumunów“. Poprzednicy p. Beusta nie chcieli na to pozwolić, p. Beust zaś nie podziela ich szkrupułów i upoważnił reprezenta Austrji do powyższego oświadczenia w porozumieniu jednak z Anglią i Francją. Od Turcji teraz zależy, czy Karol I. ma się pisać księciem Rumunów. Straciwszy ważniejsze sympatje ludów słowiańskich Turcji, p. Beust radby przynajmniej pozyskać sympatję Rumunów, którzy roszczą sobie prawa do Bukowiny, części Siedmiogrodu, Węgier i Pogranicza!

Mieliśmy słuszność wątpić o zbyt dobrem wrażeniu nowego zwrotu we Francji. Cieszą się tylko organa bonapartystowskie, *Monitor*, organ p. Olliviera i *Liberté* Girardina, który jest w stosunkach z ks. Napoleonem, popierającym usilnie zwrot nowy. *Debaty* trzymają się bardzo obojetnie. Według *Temps*, Ollivier albo musi z hańbą upaść, albo zupełnie przeprowadzić pojednanie wolności z cesarstwem. Tymczasem wszystko zależy od korony, która dzisiaj może być tego a jutro innego zdania. Radykalny *Reveil* powiada, że cesarstwo chce być parlamentarnem, a nie rozumie ani słowa systemu, którego utrwalenie przyrzeka. Trzeba przytem pamiętać, że Napoleon III. poruczył Ollivierowi utworzenie gabinetu jednolitego, któryby wiernie reprezentował większość Ciała prawodawczego. Ale w liście swoim do Olliviera ani słowem nie dotknął prezydentury gabinetu, którą widocznie zachowuje dla siebie. Ma do tego prawo, według senat-konzultu, ale też wtedy nie można mówić o rządzie parlamentarnym. Zresztą i Ollivier nie ma za sobą żadnej większości w Izbie, i w ogóle takowa nie istnieje. Prawe centrum liczy 131 członków, a liczba deputowanych wynosi 292. Większość sesji nadzwyczajnej pochodziła ztąd, że prawica, której chodziło o przeprowadzenie rządowych kandydatów, łączyła się z prawem centrum, któremu szło znowu o pozyskanie prawicy. Weryfikacja wyborów skończona, prawica uzyskała swoje i teraz będzie szła za Ollivierem, co najwięcej tak długo, jak długo żądać będzie tego cesarz. Z tego kółka błędnego musiałby się ratować Ollivier sposobem, w ostatnim numerze wskazanym — a dla niego bardzo wątpliwym. Thiers, który się do żadnego stronnictwa nie przyłączył, czuwa tymczasem.

Z Hiszpanii potwierdza się oświadczenie ministra oświaty, Zorilli, który publicznie w mowie swojej wypowiedział, że rząd jeśli nie dostanie wkrótce istotnego kandydata do korony, ogłosi rzeczpospolitą.

Położenie soboru staje się krytycznem. Słychać na pewne o proteście czy petycji opozycji soborowej przeciw narzuceniu soborowi regulaminu przez papieża, i przeciw mianowaniu członków kongregacyj przez papieża; opozycja żąda, ażeby sobór sam sobie ułożył regulamin i sam wybierał dygnitarzy kongregacyj. Opozycję popiera dyplomacja. Austrja i Francja miały kurji robić usilne przedstawienia przeciw nowej roli, jaką ma otrzymać kollegium kardynalskie, zamieniającą je w sobór nieustający, i przeciw bulli o wyborach papieża podczas soboru.

Ma wyjść jedna bulla przeciw nowoczesnej umiejętności, potępiająca wszystkie dzieła filozoficzne, jakie od czasu soboru trydentyńskiego wyszły bez aprobaty rzymskiej, i różne nowoczesne zasady naukowe, powszechnie uznane. Druga bulla ma wyjść przeciw Włochom. Urzędowa *Korespondencja włoska* oświadcza, że gdyby ta bulla wyszła, to rząd i parlament włoski wymażą z konstytucji paragraf, uznający religię katolicką jako religię państwową. Z Paryża upewniają, że jeźli sobór będzie postępował jak dotychczas, rozwinie się we Francji ogromna agitacja, pod hasłem: odwołanie wojska i posła francuzkiego z Rzymu, zniesienie ministerjum wyznań i budżetu wyznaniowego. Myśl utworzenia kościołów narodowych znajduje coraz więcej zwolenników. Jestto zresztą myśl nie nowa.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 1. stycznia.

(⊙) W całej pełni potwierdzają się dziś pogłoski, że kilkatygodniowa krizys ministerjalna, o której tyle zapisano papieru, skończy się na niczem — bo wszyscy ministrowie zostają na swoich posadach. Na wczoraj była zapowiedziana narada ministrów, na której miał być wyświecony ostatecznie w drodze ustnych oświadczeń wzajemny stosunek obu stronnictw ministerjalnych, poczem miał cesarz zadecydować o rozstrzygnięciu przesilenia. Niektóre dzienniki donosiły już nawet kategorycznie, że *Gazeta Wiedeńska* ogłosi w dzisiejszym numerze pisma odręczne monarchy, uwalniające pp. Taaffego, Borga i Potockiego. Tymczasem wczoraj narady ministerjalnej nie było, a nawet prawdopodobnie nie zbierze się pierwej jak dopiero przed samym terminem zgromadzenia się plenum komisji adresowej. Ten zwrot rzeczy przypisują głównie wpływowi hr. Beusta.

Daremny więc był tryumf centralistów. Przerachowali się, gdy sądzili, że i teraz jak dawniej ich hałasy tylko mogą znaleźć wyłączny posłuch i uwzględnienie u sfer, dzierżących w ręku ster politycznej sytuacji monarchii. Pełen melancholijnych narzekań dzisiejszy artykuł nowej *Pressy* najwymowniej świadczy o rozczarowaniu, jakiego doznali centraliści.

Myliłby się także ktoby sądził, że taki koniec przesilenia, wywoła w parlamencie burzę. Gotowy już projekt adresu Izby niższej, wypracowany przez hr. Spiegla, jest tego rodzaju, że mogą zgodzić się nań wszystkie prawie znaczniejsze stronnictwa parlamentarne, chociaż niechcą jeszcze przez to powiedzieć, jakoby on zadowolnić mógł kogo zupełnie. Jest on tak bezbarwny jak mowa tronowa. Sprawa dalmatyńska wyminięta jest w nim, kwestja finansowa przemilczana, nawet tak żywo Niemców obchodząca sprawa bezpośrednich wyborów do Rady państwa zbyta jest ogólnikowo i to jeszcze z zastrzeżeniem, że Izba poselska nie przekroczy w jej załatwieniu granic kompetencji sejmów krajowych. Co zaś nadaje barwę całemu elaboratowi to ustęp, w którym powiedziano, że Izba stoi przy ustawach zasadniczych, lecz poczytuje za odpowiednie uczynić zadość słusznym wymaganiom pojedynczych narodowości, o ile one nie stoją po za granicami zasad tejże konstytucji. O rezolucji galicyjskiej bezpośrednio niema wzmianki w projekcie adresowym, ale mówią, że mniejszość ministerjalna ma czynić od tego zawisłem swoje pozostanie w gabinecie aby ministerstwo *in corpore* zgodziło się na to iżby niesprzeciwiać się wsunięciu w adres ustępu, zapowiadającego przychylne traktowanie w kwestji rezolucji, gdy on będzie wzniesiony z polskiej strony.

Słyszałem też, że hr. Andrassy, który tu bawi od wczoraj, skłania się w tym względzie do wotum mniejszości ministrów, co jak łatwo pojąć, ma znaczenie, chociaż nibyto węgierski prezydent ministrów nie jest powołany urzędownie wpływać na to. Jakkolwiek bowiem prawdą jest, że Madjarzy nie mogą sobie życzyć zbyt daleko idących koncesyj dla żywiołów narodowościowych w Przedlitawii, co spotęgowałoby agitację anti-madjarską u nich, to przecież nie mogą także pragnąć zbytecznego rozwielmożnienia się centralistów niemieckich, od których niepodobna im spodziewać się miru szczerego. Więc naturalny ztąd wynik, że przeprowadzeniu na ściśle prawnych podstawach rozszerzenia samorządu krajów koronnych w Przedlitawii, nie mogą oni być przeciwni, mianowicie zaś wzmocnieniu narodowego żywiołu polskiego żadną miarą Węgrzy nie mogą sprzeciwiać się, bo wiedzą przecież dobrze, że polskość w Galicji, to dla nich wał od rozkładowych wpływów Moskwy — czem silniejszy ten wał, tem bezpieczniejsi oni u siebie.

Najtwardszą opozycją zaś znajdzie rezolucja prawdopodobnie w Izbie panów, złożonej po największej części ze starych biurokratów, nawskróś przesiąkłych duchem centralistycznym i mrzonkami germanizatorskiemi. Życzyćby należało, aby polscy członkowie Izby panów spełnili obowiązek obywatelski i w pełnym komplecie byli obecni przy rozprawach adresowych, aby przynajmniej jak najliczniejszem wotum poprzeć wniosek o poruszenie w tekscie adresu kwestji rezolucji galicyjskiej, a ewentualnie po jego odrzuceniu, ogólniejszy ustęp o zadośćuczynieniu uprawnionym żądaniom narodowościowym.

W ostatnich czasach krążyła wieść, że hr. Wodzicki Ludwik ma być mianowany namiestnikiem, a p. Possinger szefem osobnej przy ministerstwie spraw galicyjskich utworzyć się mającej sekcji. Otóż wieści te są na każdy sposób przedwczesne. Przed wydaniem przez parlament jakiegokolwiekbądź wotum w sprawie rezolucji, ministerstwo nie może rozstrzygać kwestyj tego rodzaju na własną rękę i to aż do granic personaliów. O ile mi zresztą wiadomo, ma p. Ziemiałkowski bez porównania więcej szans na namiestnika niż hr. Wodzicki, który jako mąż stanu żadną miarą wytrzymać nie może porównania z byłem przywódzcą delegacji naszej. Wśród obecnych okoliczności nie przyjąłby zapewno dr. Ziemiałkowski urzędu namiestnika.

Na wczoraj przygotowywali się robotnicy do zrobienia demonstracji *en masse* na rzecz powięzionych kolegów. Policja uwiadomiła jednak lakonicznie ich przywódzców, że wojsko w kasarniach skonsygnowane, i argument ten poskutkował. Skończyło się na verfluchtowaniu w piwiarniach.

Wołyń d. 21. grudnia. *)

Pani hrabina Natalja Pawłowna Błudow, o której na początku listu wspomniałem, jest jedynym może egzemplarzem diejatiela płci żeńskiej, pochodzącym z arystokratycznego rodu. Dostawszy od rządu dobra Ostrożskie, powiększyła je kupnem kilku wiosek od fiksata hr. Ilińskiego i wnet się zajęła moskwiceniem okolicy. W zabranym kapucyńskim klasztorze założyła bractwo Metodego i Cyryla, i prośbą i datkiem wabi doń mieszkańców. Nie powiem by przy tej operacji obeszło się bez krzywdy i nadużyć, ale słuszność nakazuje mi wyznać, że nie pochodzą one wprost od sa-

*) Jest to dokończenie listu, którego w całości nie mogliśmy zamieścić w numerze 1. *Gaz. Nar.*

mej pani Błudow, lecz się dzieją dzięki ks. Zilityńkiewiczowi, kapelanowi wspomnianego bractwa, i panu Uwarow, naznaczonemu przez rząd marszałkowi szlachty powiatu Ostrożskiego, a zarazem prezesowi komisji włościańskiej (*mirowoho sjezda*), który z baszybużukami, będącemi pod jego komendą, nie jedne już wziął na siebie łzy i nie jedne krzywdy ludzkie. Stanowisko Uwarowa dziś jest zachwiane; nie bardzo to jednak go martwi, ponieważ zrobił on już swoje, jj. ma już wieś piękną, podarunek cara.

Środków jakich używają tutejsi Moskale, opisywać nie warto; aż nadto są one od lat 6 wiadome. Wspomnę tylko w paru słowach o popie Ziliteńkiewiczu. Jest to człowiek złego gatunku, konduity nieszczególnej. Obłudnik, w gruncie duszy, jak wszyscy diejatiele, mało dba o prawosławie, lecz działa dla pieniędzy, dla karjery. Gdy da folgę swej gorliwości służbowej, gdy zacznie wymyślać na Polaków i na katolicyzm, staje się niesmacznym warjatem, w skutek czego nie Moskwie, lecz nam korzyść przynosi. W kazaniach swoich naród polski nazywa narodem wyklętym od Boga, narodem, któremu on chyba wtenczas tylko przebaczy, gdy Polacy zdołają przebłagać cara świętego i to nie inaczej jak za wstawieniem się tegoż cara świętego. Religię katolicką, nazywa religią bezbożną, a papieża apostatem, coś nakształt antychrysta przeklętego, i tak dalej, nie pojmując tego, że podobne bredoie o Polakach i rzeczach religijnych dzisiaj — a zwłaszcza u nas, gdzie od wieków mieszkańce greckiej wiary przywykli uważać kościól nasz prawie za jedno z cerkwią, — każden chłop i każden mieszczanin czuje w swej duszy, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga, że w rzymskiej tak samo jak w greckiej religii można być zarówno poczciwym człowiekiem. Pop Zilityńkiewicz zamiast pociągać, wstręt wzbudza do wiary, której jest przedstawicielem.

Słowem, propaganda, na czele której od tak dawna stoi u nas pani Błudow, można powiedzieć zupełnie chybiła celu. I nic w tem dziwnego. Ci bowiem nawet z chłopów, którzy od wieków byli greckiej wiary, widząc w jaki to sposób apostołowie prawosławia zdobywają prozelitów, będąc sami ciągle, że tak powiem, natarczywie bez potrzeby utwierdzani w wierze swych ojców (od której przecież nigdy ani nie myśleli ani mogli się odstrychnąć), bardzo naturalnie przyszli do tego przekonania, że religia prawosławna jest raczej rzeczą rządową, rzeczą skarbową, aniżeli religią. Pani Błudow nie chce tego pojąć, że prawda nie potrzebuje wielkich dowodów, że kto zbytnie dowodzi prawdy, ten takową w wątpliwość podaje, tem więcej, jeśli argumentami, jak tutaj, służą urządzane przez Uwarowa pijatyki dla chłopów, warjackie kazania Ziliteńkiewicza, a nareszcie groza Sybiru. To, co mówię, mógłbym poprzeć wielu faktami; ostrożność wszakże pozwala mi donieść tylko o jednym, a takowym jest to, że od czasu jak rząd moskiewski przyjął system Murawiewów, na odpusty katolickie pomimo żandarmerji i policji, lud gęściej się teraz ciśnie jak przedtem.

Nietylko propagandą prawosławia zajmuje się pani Błuddw, która zkądinąd przyznać należy, dość dobre mając pod każdym innym względem serce, nieraz swym wpływem wyratowała skompromitowanego politycznie od biedy — nietylko propagandą prawosławia, zajmuje się ona także polityką i to bardzo czynnie. Przed paru miesiącami, jak wiadomo, Moskwa zaprosiła była do siebie w odwiedziny metropolitę serbskiego, Micaała. Jestto człowiek w sile wieku i podobno, jak słychać, swe bystre wyniesienie na stopień tak znakomity, zawdzięcza zabiegom polityki cesarskiej. Był on w Kijowie, Moskwie, Petersburgu, w Warszawię i nareszcie w Ostrogu. Nadskakiwań, dobroci, uprzejmości i grzeczności, Serb ten miał aż do umęczenia. Dość mu było w Petersburgu lub Moskwie na coś spojrzeć z zajęciem, pochwalić coś, aby wnet rzecz ta stała się jego własnością, chociażby rzeczą tą były brylanty lub inne drogocenności na kilkanaście i więcej tysięcy rubli srebrem. Podobał się mu n. p. krzyż brylantowy u sławnego Sozikowa — tego, jak go nazywają Christophle'a moskiewskiego — lub inna jaka rzecz księska; wnet Moskal, asystujący przy metropolicie, z najwyszukańczą i najserdeczniejszą w świecie grzecznością, kazał krzyż ten zanieść do karety jerarcha; podobał się mu sprzęt jaki, rzadkie dzieło sztuki, dzieło wysokiego artyzmu — i to natychmiast stawało się jego własnością, tak że nareszcie Serb ten obrylantowany przez Moskwę, nie śmiał ust otworzyć, spojrzeć swobodnie; swobodę ruchów miał zaszachowaną.

Widać jednak że nadskakiwania Moskwy nie odniosły zupełnego skutku do jakiego dążyła, albowiem z podszeptu petersburgskiego, pani Błudów zaprosiła bawiącego podtenczas w Warszawie metropolitę, by do niej do Ostroga zawitał. A trzeba wiedzieć że Serb ten wychowywał się w Kijowie kosztem męża pani Błudów. Stąd więc ta nadzieja, że czego nie mogły dokazać kijowsko-moskiewsko-petersburgskie zalecanki, tego łatwo dopnie dyplomacja tak zręcznej damy wielkięgo świata, jaką jest pani Błudów. Jedzie tedy metropolita do Ostroga, przyjeżdża i zostaje przyjęty jak, jak... doprawdy trudno dobrze mi to oddać. Zostaje przyjęty ot tak: 1° przez władze rządowe (gubernator z Żytomierza umyślnie przyleciał) z największemi honorami. Uniformy pełne, czoła uroczyste, szacunek największy. 2° Przez panią Błudów tak, jak bywa przyjmowany syn króla, przez matkę królowę; to jest: z uszanowaniem jako dla króla, z miłością macierzyńską jako dla syna...

Pomijam opis popisu z bractwem Metodego i różne inne hece rządowe i nierządowe (nie byłem wtenczas w Ostrogu: upewniano mię że fiksat Iliński, exoficer gwardji, zdenerwowany wychowaniec petersburgskiego korpusu paziów, nadziawszy wysłużony mundur nie omieszkał pospieszyć z ucałowaniem ręki metropolitalnej, poczem zrzuciwszy mundur carski a zabrawszy bernardyński poleciał na gwałt na sobor do Rzymu. O tym Ilińskim, wnuku owego senatora Ilińskiego, co to pierwszy Pawłowi do Gatczyna dał znać o konającej Ratarzynie II., za co był zrobiony senatorem — warto byłoby obszerniej donieść, choćby dlatego, że ten nieszczęśliwy swoją osobą nie raz wplątał się tam gdzie miejsca wcale dla Polaka nie było) pomijam tedy opis wszelkich hec rządowych i nierządowych, na cześć Serba wyprawianych, a zdążam prosto do rzeczy.

Otóż pani Błudow, chcąc czemprędzej dobić targu, rozporządziła się by czynownicy wydali ucztę świcie Michała, sama zaś zaprosiła do siebie tylko jego jednego. „Ja jego obrobię,“ *ja jewo obdiełaju*, mówiła ta pani i rzeczywiście po obiedzie zostawszy z biskupem prawie sam na sam, w obecności kilku znaczniejszych Moskali, wzięła go dzielnie w obroty. Perswazja matki, patrjotyzm Słowianki, gorliwość prawosławnej — wszystko tam było na placu, w samo prawie, z sztuką niepospolitą, misternie użyte. Czego od Serba żądała — zgadnąć łatwo. A żądania jej, według tego jak mię upewniano, niby to były małej wagi. Naprzykład: żądała ona by Serbowie wprowadzili do swego języka znak twardy, *znak twierdyj*, kładący się na końcu słowa tam gdzie ostatnia litera powinna twarde a nie miękkie mieć brzmienie. Metropolita się ekskuzował, że nic tu poradzić nie może.

— Ale cóżto Waszej Ekscelencji szkodzi! Przecież my wszyscy Słowianie, my wszyscy jedno i tożsamo.

— To należy do świeckich ludzi uczonych, odparł ks. Michał.

— Nietylko do świeckich. Będąc duchownym nie przestałeś W. E. być słowianinem. Moskwa uważa W. E. za główny filar wspaniałego budynku, miłego Bogu, korzystnego narodom. Moskwa uważa W. E. jako syna swego. Niech W. E. pierwsza zacznie używać znaku tego, a za wysokim przykładem męża tak znakomitego w kraju, kościele i całej Słowiańszczyźnie, pójdze Serbia cała. Przyjęcie języka moskiewskiego ścieśni węzły braterskie między dwoma szczepami, ułatwi zbliżenie się ludów... A to przecież myśl Boża. Napisano jest, *i budie odna pastwa i odin pastyr*. Czyż W. E. nie zechcesz zostać jednem z potężnych narzędzi woli Bożej? Czyż W. E. nie czujesz w sobie głosu Bożego!

Lecz Jego Ekscellencja jakoś nie czuł głosu Bożego i powiadają, że dyplomacja pani Błudow, niewielkie tą razą wawrzyny zebrała. Czy to prawda czas pokaże.

Taka to jest pani Błudow, takie jej uczynki. O scenie familijnej w Liwadji, o pani Błudow i jej Serbie, chodziło mi najwięcej aby te kilka szczegółów z ust pewnych pochodzących, wam zakomunikować, bo reszta małej wagi. Tryb postępowania rządu ani na jotę się nie zmienił. Największym dla nas kłopotem, to wychowanie dzieci. Szkoły złe, i pod względem pedagogicznym i pod względem moralnym. To też kto może stara się wysłać dzieci za granicę, ale środek ten ochronienia ich od zarazy moralnej, bardzo trudny, prawie niemożebny. Rząd, a zresztą próżna kieszeń, nie zawsze pozwalają nań. Bieda u nas coraz gorsza; prawdziwe suchoty workowe. Na dobitkę złego, Jankiel Joś z Korca, dotąd spokojnie siedzący, jak na porządnego człowieka przystało, przeszłej jesieni skrewił nam w sposób bardzo brzydki. Oto ni mniej ni więcej wystosował on do wszystkich Jaśnie Wielmożnych i prostych Wielmożnych list otwarty tej smutnej treści, aby każdy po imieniu na drugiej stronie ceduły wykazany, koniecznie stawił się na termin z oddaniem należności. Jeśli nie odda — kwita z przyjaźni

Bogiem a prawdą już dziesięć terminów poprzednich upłynęło szczęśliwie, ale ten, jedynasty może być fatalnym. Jankiel Joś stracił cierpliwość i zaczyna hałasować. Rzecz to nie małej wagi. Każdy dał cyrograf na siebie; dał, bo twarda konieczność zmuszała. Chyba jeden tylko marszałek Jodko nie siedzi u Josia w kieszeni. Co tu robić!

Paryż d. 29. grudnia.

(*Al. W.*) Oto z upływającym starym rokiem i rząd francuzki zaczyna przybierać nową powłokę; stroi się w nowe suknie, które oby mu były dogodniejsze od dawnych. Sesja nadzwyczajna Ciała prawodawczego zmieniła się na zwyczajne roki 1870. Więc znowu przystąpiono do nowych wyborów przewodniczącego i zastępców, pisarzy i kwestorów. I znów obrano Schnejdera na przewodniczącego, a na zastępców dano mu Talhonet, Chevandier de Valdrome, David i Daru. Kandydat lewicy Grevy miał 80 głosów. Niema tylko du Mirala, który podziękował za zaszczyt nim go nie wybrali. Między sekretarzami są i członkowie opozycji.

Do tej nowej sukienki ciała prawodawczego przybywa nowa sukienka władzy przechodzącej do Olliviera. Trzeba oddać słuszność, że dotąd cesarz przy mianowaniu ministrów nie pisał nigdy takich listów jak do Olliviera i przez to nie nadawał pozoru odpowiedzialności ministerjalnej.

Jednakże zmiana ta nie zadowolniła ogółu, nie dlatego by Ollivier był gorszy od Roquetta, lecz, że dziś ogół wymaga nowych zmian w ustawach państwa, któreby zapewniły odpowiedzialność ministrów. Bo i cóż dla narodu za korzyść, że jednego sługę cesarza zastąpił drugi? A tego znowu zmienią bez żadnego powodu? Tylko radykaliści udają radość chociaż z innych powodów. W *Marsellaise* pisze Habeneck „republikanie powinni się cieszyć ze wszystkiego co się teraz dokonywa. Parlamentarne cesarstwo uwolni nas od drobiazgowych zachcianek orleanistowskich, które trzeba odrzucić i rzeczpospolita wykazuje się coraz jaśniej jako jedyne rozwiązanie teraźniejszych nieporządków, jedyny środek nadania Francji spokoju i uciszenia.“

W podobnym duchu mówi *Reveil*, który uważa, że Olliviera będą musieli zmienić Tiers, Picard i inni, aż stanie rzeczpospolita. Czy te nadzieje trochę zawczesne, ziszczą się, jeszcze nie wiadomo. Ale nie ulega wątpliwości, że nawet Ollivierowi nie łatwo przychodzi dobrać sobie odpowiednych współpracowników. Prosił on cesarza o 3 dni czasu dla utworzenia ministerjum. Zatem dopiero pojutrze ukaże się nowa lista dygnitarzy.

Tymczasem z pozostałymi dawnymi ministrami, rząd po ojcowsku postępuje, kojąc ich żal. Bourbeau i Gressier na kolendę otrzymali krzyże legii honorowej i ciepły kątek w senacie, gdzie Rouher będzie w roku 1870 przewodniczył. Forcade do Rady państwa, Duvergier, były minister, do senatu. Tylko niewiadomo co zrobić z Chasseloup Laubat, o którym dowcipnisie powiadają, że pójdzie do lasa.

Trzeba wątpić, by nowe ministerjum miało za sobą większość. Dotąd ono złoży się z prawego środka i prawicy zatem. Będzie miało prawo liczyć na 140 osób, większość wcale nie wielka, a nadto narażono na pociski lewicy, których niepodobna lekceważyć. Jak tylko rozpoczęła się sesja zwyczajna Ciała prawodawczego, zaraz Garnier Pages w imieniu tej lewicy wniósł zniesienie zabronienia wstępu dzienników zagranicznych i zniesienie opłaty od dzienników. Jeżeli nie w tych słowach i nie tak dobitnie, to przynajmniej myśl ta błąkała się w programacie prawego środka, zarówno też jak i inne podania, wniesione przez Favra o zniesieniu nieodpowiedzialności urzędników, 291 §. kodeksu karnego, i mianowania merów przez Rady miejskie, a nie przez rząd. Teraz ta sama lewica występuje z jaśniej określonemi żądaniami i wymaga, ażeby wybory do Ciała prawodawczego odbywały się co trzy lata i trwały tylko jeden dzień, ażeby wybierano jednego posła na 80.000 ludności, czyli by liczba posłów doszła 531; ażeby Algier i kolonie miały zupełne prawo obywatelstwa na równi z metropolią, żąda stanowczego zniesienia przysięgi przez posłów i zabronienia wdawania się urzędników w jakiekolwiek ogłoszenia i faworytowania kandydatów poselskich, słowem, żąda zniesienia zupełnego kandydatur rządowych i agitacyj urzędniczych. Niema mówy, że powszechne żądanie jest za usunięciem od wybieralności wszystkich urzędników dworu cesarskiego, sług i dostawicieli przydwornych.

Reformy te, chociaż czasem przyjmują się śmiechem w Izbach, jednak są popierane energicznie, i choć w części nowe ministerjum będzie zmuszonem im zadośćuczynić.

Przebiegając okiem dawniejszą sesję nadzwyczajną zobaczymy, że unieważniono wybory 5 posłów. Na ostatniem posiedzeniu padł był ofiarą Pereira. Powiadają że główną przyczyną było, iż większość członków Ciała prawodawczego, należała do akcjonarjuszów kredytu ruchomego, którego sprawy tak zaplątał Pereire. Dość, że ku pociesze *Uniwersa*, nad żydem ootrzymano tak znakomite zwycięztwo, unieważniono wybór, zawdzięczając Favrowi, wykazującemu doniosłość podwójnych kluczy do urn wyborczych w 46 gminach. O obrońcach Pereiry dzienniki wypowiedziały oto następne zdanie: „Gdzie u licha rząd szuka tych kandydatów rządowych i jak tu odkryje śród ludzi takie zera jak te?“ Tak więc na miejsce unieważnionych 5 zapewne wejdą opozycjoniści i powiększą lewicę lub lewy środek. Dla Olliviera więc i rządu jeszcze bardziej wzrośnie drażliwość położenia.

Zająwszy cały list zmianami w rządzie przy nadchodzącym nowym roku, trudnoby pominąć i o radości jaka się rozbiega z powodu usunięcia Hausmanna. Ma on być zamianowanym naczelnikiem Algieru, a na jego miejsce wyniesie się Pietri, prefekt policji, który nie jednokrotnie był wzywany na posiedzeniu dawniejszych ministrów ku zgrozie dziennikarstwu.

Cały świat gawiedzi ciekawej od wczoraj zajęty jest sprawą Tropmanna, która wyszła przed kratki. We wszystkich dziennikach po kilkanaście już szpalt zapisano o niej i jest to żniwo dla zapełnienia próżnych rubryk. Pomijam jednak tę ciekawość paryzką, zachowując miejsce na sprawozdanie sprawy podrabiaczy moskiewskich bomażek, która się teraz czynnie porusza, i do której winnie czy niewinnie zaplątano zbyt wiele osób, nie mających nic wspólnego z podrabiaczami.

Kronika.

— **Mianowania.** Cesarz mianował Karola Głuszkiewicza, porucznikiem czynnego stanu piechoty landwery król. węgierskiej, a Emila Wolczyńskiego podporucznikiem czyn. stanu jazdy tejże landwery.

Cesarz przeniósł w czasowy stan spoczynku Aleksandra Lewandowskiego, zawiadowcę wojskowych magazynów zaopatrzenia.

Cesarz nadał szambelaństwo radcy namiestnictwa w Krakowie, Julianowi Bobowskiemu.

Cesarz mianował radcą namiestnictwa I. klasy we Lwowie nadradcę skarbowego dr. Romana Decykiewicza.

— **Wypadek miejscowy.** W piątek wieczór pewien handlujący naftą przy ulicy Grodeckiej izraelita, z powodu zapadania szabasu, wyręczył się w sklepie dwoma kobietami, które tak manipujowały tym płynem palnym, że wnet z rozbitej bani rozprysła się nafta po sklepie, zapaliła się i poparzyła obie niebezpiecznie. Jedna z poparzonych, umarła już wczoraj w szpitalu głównym

† **Hieronim Wysłobocki**, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, emerytowany dyrektor Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zmarł we Lwowie dnia 2. b. m. w 63 roku życia.

— **Z Liska** donoszą nam, że zawiązał się tam komitet w celu utworzenia Czytelni miejskiej, która ma głównie na cele podanie środków oświaty i kształcenie umysłowe klasy śrudniej w duchu narodowym polskim. Komitet Czytelni, pod prezydencją p. Wojciecha Jankiewicza wydaje odezwę do obywatelstwa krajowego, zapraszając je do wzięcia udziału lub poparcia w tym chwalebnym zamiarze.

— **W Warszawie** założono już trzecią tanią kuchnię, przy ulicy Chmielnej, a konsumenci przybywają w tak znacznej liczbie, że trudno ich obdzielić przygotowanym obiadem.

— **Jak olbrzymią jest konsumcja piwa**, świadczy bardzo poważna cyfra 200 milionów talarów, za którą to sumę sprzedano w roku 1868 tej ambrozji w całej Europie. Najdzielniejszy udział w tej konsumcji wzięła oczywiście Bawarja i w ogóle Niemcy.

— **Teatr.** Dziś, w poniedziałek d. 3. stycznia *Zemsta pani hrabiny*, komedja w 3 aktach przez Zygmunta Sarneckiego (po raz pierwszy).

Ostatnie wiadomości.

Cesarz austrjacki przyjmował jeszcze d. 22. z. m. na osobnem posłuchaniu jen. Schweinitza, który wręczył swoje listy wierzytelne jako poseł króla pruskiego i Związku północno-niemieckiego. *Gazeta Wiedeńska* donosi o tem dopiero teraz i nie podaje ani przemowy posła ani odpowiedzi cesarza.

Na Nowy rok mieli robotnicy we Wiedniu przygotowywać demonstrację na rzecz swoich uwięzionych przewódzców. Wojsko otrzymało rozkaz być w koszarach na pogotowiu.

Delegaci nasi, zasiadający w pełnej komisji adresowej, na wezwanie p. Grocholskiego, który pozostał w Wiedniu, wyjeżdżają dnia 10. stycznia, a reszta delegatów d. 15. stycznia.

O mianowaniu finalnem metropolity obr. gr. lwowskiego, dowiadujemy się, iż większość ministerstwa jest stanowczo przeciwną nominacji ks. Sembratowicza. Cesarzowa wstawiała się z Rzymu za nim. Usiłowano zaproponować brata ks. Sembratowicza, profesora teologii. I tej propozycji przeciwna jest większość ministerstwa. Między proponowanymi przez większość ministrów jest znany moskalofil, tutejszy profesor teologii, dr. Kostek. Na drugiem miejscu proponują kanonika Stupnickiego, na trzeciem superjora bazylianów, Sarnickiego. Zapomniano widać o najzdolniejszym, najświatlejszym, najgorliwszym uniacie a przeciwniku Moskwy, księdzu Wolińskim, proboszczu w Tudorowie. Wprawdzie on jest wdowcem, mającym syna, ale i dr. Kostek jest wdowcem, mającym córkę 13letnią. Nominacja księdza Kostka byłaby ze wszystkich pod wielu względami najfatalniejszą.

Zdaje się zresztą, że i sprawa nominacji metropolity odroczoną będzie aż do rozstrzygnięcia przesilenia ministerjalnego.

Z Pesztu donoszą, że cesarzowa ma z Rzymu około d. 15. lub 20. bm., i to wprost do Pesztu, powrócić. W Rzymie spodziewają się, że cesarz teraz przybędzie do Rzymu, czego się już i dawniej, ale napróżno spodziewano. Pewniejszem jest, czego się znowu spodziewają we Florencji, że cesarz zjedzie się z Wiktorem Emanuelem; ale kiedy i gdzie, jeszcze nie wiadomo. Król włoski ma d. 8. udać się z Turynu do Florencji, a ztamtąd d. 12. do Neapolu.

Dr. Rieger ma w tym tygodniu wrócić z Nicei do Czech. D. 31. z. m. prokuratorja pragska odbyła rewizję w redakcji *Narodnich Listów* za rękopismami artykułów o Dalmacji, ale napróżno. Konsystorz pragski wysłał do arcybiskupa kard. ks. Schwarzenberga sprawozdanie, w którem zawiadamia, że „energiczuemi środkami“ udało się stłumić powstałe między niższem duchowieństwem żądania przekształcenia rytuału w duchu narodowym, a zatem zamierzone petycje duchowieństwa w tej sprawie zostały zaniechane.

Na posiedzeniu Izby rumuńskiej odpowiedział rząd, że nie przedsięweźmie środków przeciw mnożeniu się żydów, i wniesienie odnośnego projektu do ustawy pozostawi inicjatywie Izby. Wszczęły się ztąd burzliwe rozprawy; rezultat jeszcze niewiadomy.

Triester Ztg. donosi o agitacjach Moskwy: „Panslawiści i przywódzcy stronnictwa rewolucyjnego w Hercegowinie udali się niedawno do Petersburga, zkąd w formie dyplomatycznie oględnej, ale jasno ukazowej dano księciu Czarnogóry do zrozumienia, ażeby popierał powstanie w Dalmacji, przyczem powinien się był książę także domyśleć, iż od dalszego postępowania księcia zależy, czy Moskwa będzie mu wypłacała subwencję roczną (8.000 dukatów). Moskiewski konzul w Dubrowniku usiłował wszelkiemi siłami nakłonić księcia do posłuchu, ale ten, zastraszony groźbami Austrji i Turcji, odparł, że przynajmniej na razie musi zachować ścisłą neutralność, ażeby się nie narazić na utratę swej udzielności.

Odezwę Bakunina, grającą rolę w nowym spisku moskiewskim, podamy jutro. Jest w niej mowa o stosunku Moskwy do Polski.

Z Ukrainy otrzymujemy wiadomość, że na Dnieprze budują Moskale płytkie statki do uskuteczniania wylądowań. Budują je osoby prywatne, ale wszyscy tam wiedzą, że nie na cele prywatne, ale dla rządu. Kinborn, panujący nad ujściami Dniepru, Moskale fortyfikują z całą usilnością.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Paryż d. 2. stycznia, Cesarz odpowiedział na życzenia noworoczne Ciała dyplomatycznego: „Wasza obecność jest dla mnie nowym dowodem dobrych stosunków mojego rządu z mocarstwami. Spodziewam się, iż w roku 1870 wspólna zgoda jeszcze się więcej ustali“. Senatowi wyraził cesarz uznanie dla sposobu, w jaki spełnił żądanie liberalnej zmiany konstytucji.

Na życzenia, składane mu przez Ciało prawodawcze, odpowiedział: „Stosunki pomnożyły prerogatywy Ciała prawodawczego, bez uszczuplenia władzy, nadanej mi przez naród. Odpowiedzialnością dzieląc się w wielkiemi ciałami państwowemi, tem więcej mam nadziei pokonania trudności,“ Duchowieństwu wyraził cesarz uznanie za gorliwość, z którą rozszerza między ludnością naukę chrześciańskiej abnegacji.

O składzie nowego ministerstwa niema nic nowego. Oficjalne dzienniki milczą.

Paryż d. 3. stycznia. *Journal Officiell* ogłasza skład nowego ministerstwa: Ollivier, sprawiedliwości, Daru spraw zagranicznych, Chevandier spraw wewnętrznych, Buffet, finansów, Leboeuf wojny, Rigault marynarki, Segris oświecenia, Talhouet robót publicznych, Louvet handlu, Vaillant domu cesarskiego, Richard sztuk pięknych. Osobnym dekretem cesarskim rozdzielono ministerstwo cesarskiego domu od ministerstwa sztuk pięknych. Parieu mianowany prezydentem Rady stanu a Saint Paul Duvergier senatorem.

Kursa z dnia 3. stycznia 1870,
godz. 1. min 5. popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka —.—. Akcje kredytowe —.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 313.50. Bank obrotowy; —.—. Akcje Karola Ludwika 245.50. Kolej połndniowa 259.10. Franko-austr. 110.50. Akcje banku bud. —.—. Kolej wschodnio-północna —.— Akcje banku handlowego —.—. Kolej Elżbiety 219.—. Losy 1860 r. —.—. Napoleondor —.—. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Usposobienie chwiejne.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g. 5 m. 41	rano.
„ „ „	o „ 5 „ 16	wieczór.
„ „ do Czerniowiec	o „ 10 „ 49	rano.
„ „ „	o „ 9 „ 48	wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc.	o „ 11 „ 9	rano.
„ „ „	o „ 10 „ 8	wieczór
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	o „ 10 „ 9	rano.
„ „ „	o „ 9 „ 28	wieczór
„ z Czerniowiec „	o „ 5 „ 21	rano.
„ „ „	o „ 4 „ 36	wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „	o „ 5 „ 4	rano.
„ „ „	o „ 4 „ 16	wiecóór

Przyjechali dnia 31. grudnia 1869.

Hotel Georga. Zygmunt hr. Bielski z Łopuszki, Pierre Kazimir z Kiszeneff, H. F. Jurnam z Londynu, Jan Wolski z Łopuszki.

Hotel Europejski: Jan hr. Gizycki z Ross. Podola,

Hotel Langa: Ludwik Seifert z Hruszowa, Ignacy Krajewski z Czech, Wojciech Komorowski z Drohobycza, Robert Władysław Wedemann z Warszawy.

Hotel Angielski: Maksymilian Wiśniewski z Dzurowa, Wiktor Wołodkiewicz z Brzozdowic, Stanisław Załęski z Lipowic.

Odjechali dnia 31. grudnia 1869.

Maks. Rodakowski do Gródka, Augustyn Smutny do Przemyśla, Teodor Abgarowicz do Bratyszowa, Karol hr. Bobrowski do Rychlinca, Arnolf br. Bees do Boniowic, Zygmunt Bogdanowicz do Litatyna, Adolf Czajkowski do Bóbrki. Zygmunt Herman do Rzepniowa. Zdzisław Obertyński do Udnowa, Władysław hr. Romer do Osieki, Henryk i Karol Wiszniowscy do Dobrzan, Aleksander Wybranowski do Juszkowic, Szymon Baum do Multan, Antoni Dąbrowski do Medyki, Władysław Laskowski do Dmytrowic, Franciszek Zurakowski do Łuczyc.

Przyjechali do Lwowa 1. stycznia 1870.

Hotel Europejski. Roman Bodzyński z Tarnawki, Cezar Traczewski z Wołynia, Wojciech Wasilowski z Polanki, Leopold Winnicki z Liska.

Hotel Angielski. Wojciech Serwatowski z Koreżmina, Maciej Zenon Serwatowski z Rajtarowic.

Hotel Krakowski. Władysław Gaszyński z Stobiecka.

Hotel Langa. Adam Iwanicki z Zuszyc, Alfred Breyner z Bregencji.

Hotel Kuhna. Platon Kolotkiewicz z Kobylnicy ruskiej, Karol Madejski z Chlebowic.

Wyjechali ze Lwowa 1. stycznia 1870.

Jan hr. Giżycki do Rosji, Wojciech Jarzymowski do Ostrowa, Wicenty Kniaziołucki do Rohatyna, Wiktor Wołodkiewicz do Brzozdowic, Stanisław Midowicz do Sądowej Wiszni.

Przyjechali dnia 2. stycznia 1870.

Hotel Georga: Książe Hieronim Lubomirski z Krakowa, Kazimierz hr Mołodecki z Brodów.

Hotel Europejski: Julian Pietruski z Bienkowy Wiszni, Karol Zychliński z Poznania.

Hotel Angielski: Aleksander Szymanowski z Spasowa.

Odjechali ze Lwowa 2. stycznia 1870.

Ludwik Seifert do Hruszowa, Pierre Kazimierz do Wiednia, Ignacy Krajewski do Czech, Wojciech Komorowski do Drohobycza. Romuald Padlewski do Suchodół, Robert Wedemann do Warszawy, H. F. Jurman do Londynu, Stanisław Załęski do Lipowic.

NIEŻYT grypy, katary, zapalenie piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków sosny morskiej.

W Paryżu w aptece **pana Blayn**, ulica du Marche St. Honore, 7; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1011 12—24



Mąka ta, sporządzona podług przepisu, jest wybornym pożywieniem dla osób starszych, słabowitych, cierpiących na niestrawność i osłabiony żołądek; niemniej dla osób szczupłej budowy, cierpiących rekonwalescentów, którym użycie zwykłego pokarmu jest wzbronione; dla osłabionych przez ubytek krwi, lub nadużycie środków czyszczących; szczególnie zaś dla dzieci słabowitych i prędko rosnących.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80 cnt.** za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, uczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakoniku **88** cnt.

Likier żołądkowy

Dra Krombholza.

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonika 52. cnt.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych **we Lwowie** u **K. Schubutha** przy ulicy Krakowski j. u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolasza i Berlinera.** 1069 10—12

W Białej u P. Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u T. Zacharjasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I Bojana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schei Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i Spółki, **w Tarnopolu** u W. Stachiewicza, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego. **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki.

Panom **właścicielom** browarów poleca się

Fabryka maszyn

osobliwie do urządzeń w browarach

Braci Noback & Fritze

w połączeniu z biurem technicznem dla browarów

Gustawa Noback, Prag, Quai Nr. 16,

który w następujących miastach wykonał budowle browarów:

„Wiedniu, Pradze, Dreznie, Hluboczku, Branik, Fakomeritz, Steinhof, Drewenitz, Trautenau, Zwittau, Riga, Smiric, Budweis, Nürnberg, Niemes, Netolitz, Bechin, Raudnitz, Bilin, Turn, Liekenau, Semil, Kamenic, Cieszynie, Wojniczu, Prestawek, Neuhaus, Schopka, Regensburgu, Szczucinie, Pilznie, Konopischt, Postelberg, Plass, Skalicach, Gross-Skal, Dottau, Łomnicy, Mies, Kłodnie, Kost, Litomierzycach, Gbell, Bernie, Schebetau, Napagedl, Ołomuńcu, Freywaldau, Peszcie, Ems, Cieżkowicach, Kruszowicy, Rokicanach, Winterberg, Darzenic, mrschowitz, Mohrenstern, Wernstadt, Popowitz-Taus, Königgrätz, Kwasney, Kremsier, Kunstadt, Tyrnawie, Kobylempolu, Frankfurcie n. M. i Olwipolu."

1073 8—12

Choroby dzieci

1030 4 18

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIESZY SRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak **chrzan** i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie: **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych** a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, ja na osobach dorosłych.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos; w Rzeszowie w aptece p. Schaittera; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

L. 33870.

Las na sprzedaż.

Król. miasto Lwów imieniem funduszu śp. Stanisława Gosiewskiego ma do sprzedania w lasach Pniatyna w powiecie Przemyślańskim położonych, 200 morgów lasu bukowego 80 do 100 letniego.

Chęć kupienia mający zechce swe oferty w wadjum w kwocie 750 złr. w. a. opatrzone wnieść na ręce burmistrza do magistratu lwowskiego najpóźniej do 20. stycznia 1870 r.; w którym to dniu z uderzeniem godziny dwunastej w południe w biurze III. departamentu magistratu otwarcie ofert nastąpi.

Warunki sprzedaży wolno przejrzeć w wspomnionem biurze, a las sprzedać się mający może być na miejscu obejrzany.

Lwów dnia 20. grudnia 1869.

L 33870.

Dęby na sprzedaż.

Król. miasto Lwów imieniem funduszu śp. Stanisława Gosiewskiego ma do sprzedania w lasach Błotni w powiecie Przemyślańskim na trakcie Brzeżańskim położonych ośm mil od Lwowa, cztery mile od stacji kolei żelaznej w Zadwórzu oddalonych 5000 dębów od 18 do 30 cali grubych, z których 1284 kwalifikuje się na materjał wyborowy, 1898 na materjał średniej jakości, a 1818 na materjał pośledniejszy.

Chęć kupienia mający zechcą swe oferty w wadjum w kwocie 1250 zlr. w. a. opatrzone wnieść do magistratu lwowskiego, na ręce burmistrza, najpóźniej do 20. stycznia 1870. r, w którym to dniu z uderzeniem godziny dwunastej w południe w biurze III. departamentu magistratu otwarcie ofert nastąpi.

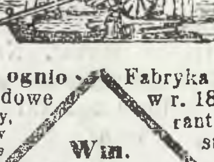
Warunki sprzedaży wolno przejrzeć w wspomnionem biurze, a dęby, które wszystkie są wedle jakości oznaczone, można oglądnąć na miejscu w lesie. 1118 2—3

Lwów dnia 20. grudnia 1869.

Realność pod l. 607²/₄

z obszernym ogrodem jest do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość powziąć można w kancelarji adwokata dr. Marcelego Madeyskiego we Lwowie w gmachu Zakładu narodowego Ossolińskich. 3561 3—6

1049 18-100



Sikawki ogniowe i ogrodowe kiszki, pompy, wiadra ogniow Przyrządy dla straży ogniowej.

Wm. KNAUST w Wiedniu

Leopoldstadt, Miesbachgasse 13 gegenüber dem Augarten.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Herbaty chińskiej funt od 1 do 10 złr., rumów zagranicznych.

J. A. BACZEWSKI

poleca swój główny skład, Rynek 55.

Rozolisów, wódek i likierów jako też cukru i kawy.

Z inseratu pana Frydryka Schubutha dowiaduję się, że opakowanie zewnętrzne mojej herbaty podobne jest do opakowań przez niego używanych. Czuję się przeto spowodowanym, dla uniknięcia pomyłek zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na to, że każdy z mego składu wychodzący pakiet herbaty, opatrzony jest moją firmą. Upraszam też równocześnie Szanowną Publiczność zważać na gatunki mojej herbaty, a nie na winiety, rysunki i enwelopy. 1018 4—6

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Majątek ziemski

blizko Radomyśla 2 m. od Tarnowa, obejmujący areału 540 morgów, z tych 330 pod pługiem, w pięknej glebie i dobrej kulturze, lasu 200 morgów w części zdolnego na budowlę, reszta pięknych łąk, pałac z oficyną i angielskim ogrodem, budynki gospodarskie, wszystkie w bardzo dobrym stanie, inwentarz kompletny, dochody, karczmy, rybołostwa pokrywają więcej jak wszystkie podatki rządowe, nabyć można i odebrać natychmiast po 64 zlr. za morg. Bliższą wiadomość udzieli na żądanie dom handlowy

Godeffroy i Klein
w Krakowie,
Hotel Saski, ulica św. Jana.

3650 3—3



Garreta siewniki rzędowe,

Victoria-Drill Schneitlera et Andréego w Berlinie — Carowa c. k. uprzyw. **siewniki do burałków**, na 3, 4 lub 5 rzędów — Smytha **siewniki szerokorzutowe** z systemem łyżkowym — **Siewniki na koniczynę** podług dr. Bernardiego,

Pługi anglo-amerykańskie
Przetrząsacze do siana i grabie konne
Przyrządy do **pługów parowych** i bron
Patentowane kotły bezpieczeństwa
} ze słynnej fabryki J. i F. Howarda w Bedford

zaleca i utrzymuje na składzie fabryka machin rolniczych

JULIUSZA CAROMA. Smichów 24 w Pradze.

Reprezentacja dla Galicji u J. Borgenichta w Tarnowie.

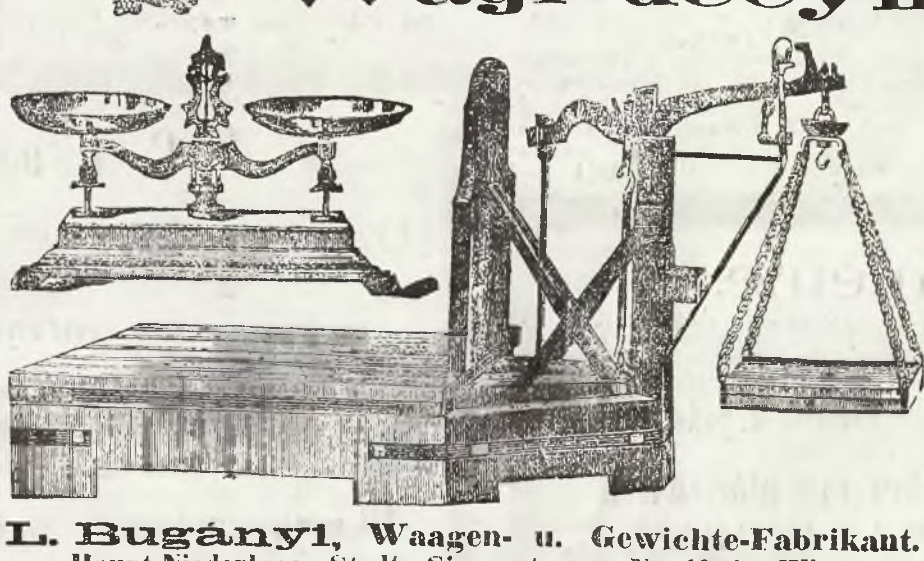
Cenniki gratis i franko.

1034 30—48

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

1066 1—?



czworokątne, z ośmioletnią gwarancją,

są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: zlr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110.

Sporządzam oraz i mam wielki zapas WAG BALANSOWYCH, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	60	80 funtów
po cenie: zlr.	5	6	7.50	12	15	18	20	25	30.

Następnie robię także i mam na składzie WAGI NA BYDŁO z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone, wypróbowane i stęplowane przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25 cetnarów
po cenie: zlr.	100	120	150 z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzam CENTEZYMALNE WAGI POMOSTOWE do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	150	200 cetnarów
po cenie: zlr.	350	400	450	500	550	600	750.

Naostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

L. Bugányi, Waagen- u. Gewichte-Fabrikant.
Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10, in Wien.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejsza marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: **w aptece pod Bocianem w Wiedniu.**

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy papierek jedną dozę zawierający, dla rozróżniania od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją **marką ochrony.***

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadsyłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterj, hypochondrji. skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we Lwowie apt. **P. Mikolasch, A. Berliner, Z. Rucker, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski. J. Pipes,**

w **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** B. Fadenhecht,
„ **Brodach** F. Gomuliński,
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki,
„ **Czerniowcach** J. Różański.
„ „ Ig. Schnirch,
„ **Husiatynie** A. Sadtlberger,
„ **Kaliszu** J. Puchalski,

w **Kaliszu** F. Hildebrand,
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Jahn,
„ „ Józef Tranczyński,
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa,
„ **Nowym Targu** C. Lauer,

w **Podgórzu** S. Schlesinger,
„ **Przemyślu** Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.,
„ **Samborze** Kriegseisen,
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz,
„ **Stryju** K. Krzyżanowski,

w **Sniatynie** E. Botczat,
„ **Tarnopolu** A. Morawetz,
„ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski,
„ **Wadowicach** F. Foltin,
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski,
„ **Złoczowie** O. Fadenhecht,
„ **Żółkwi** Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w skorbutach i słabości* ***Rachitis.*** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów. rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i **znajduje sie we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

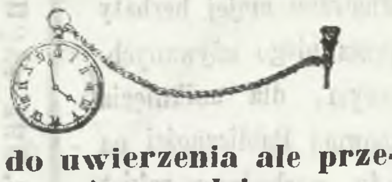
Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrąbianego opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

1065 1—?

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu

Poszukuję wykształconej osoby do prowadzenia mej czytelni. (stosowne miejsce dla urzędnika pensjonowanego). Znajomość języka polskiego, niemieckiego a po części i francuzkiego kładę za warunek. Tylko ci panowie raczą się zgłosić, którzy we Lwowie mieszkają i którym należy na tem, by się dłuższy czas na tej posadzie utrzymali,

1125 1—1 **F. H. Richter** księgarz.



Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.

Oryginalne
Rzetelne 1054 3—12
za bez cen.

Nikt na świecie nie jest w stanie niżej poszczególnione zegarki sprzedawać po tak nizkich cenach.

Prawdziwy angielski w ogniu pozłacany lub srebrny chronometr, z podwójną kopertą, ładną emalją kryształowemi szkiełkami, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i z medalionem kosztuje 20 złr. w najładniejszym futerale.

Prawdziwe złote chronometr angielskie z pojedynczą kopertą, i szkiełkami krzystałowemi z łańcuszkiem i medalionem w szkatule 17 złr.

Angielskie srebrne cylindrowe zegarki ze szkiełkami krzysztalowemi, wskazówką minut, z łańcuszkiem i medalionem 10 złr.

Te same cylindrowe zegarki, w ogniu pozłacane z mechanizmem niklowym 12 złr.

Srebrne wychwyty kotwiczne, ze szkiełkami krzyształowemi i sprężyną 15 złr.

Srebrne wychwyty kotwiczne, remontoary bez kluczyków do nakręcania że szkiełkami2 krzyształowemi, w drewnianym futerale po złr. 26, 8, 30.

Takie same złote po złr. 65, 75, 95.

Zegarki damskie srebrne ze szkiełkami krzyształowemi, w miniaturowym formacie, nalepiej w ogniu złocone, wraz z łańcuszkiem w futerale po złr. 15.

Takie same z podwójną kopertą i łańcuszkiem po złr. 18.

Srebrne zegarki cylindrowe damskie w ogniu złocone po złr. 20.

Złote (próby 3.) zegarki damskie ze sprężeną szkiełkami kszyształowemi po złr. 22, 24, 25, 27,

Złote zegarki wysadzane dyamentami po złr. 40, 50, 60,.

Złote remontoary po złr. 60, 80 do 100.

Zegarki ze złota talmi, z podwójną kopertą, sawonety ze wskazówką minut, szkiełkami krzysztalowemi, mechanizmem z nikla, wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem w futerale, wszystko za złr. 15.

Łańcuszki złote, długie i krotkie po złr. 15, 20, 30, 50 do 100.

Łańcuszki srebrne po złr. 2, 3, 4, 6, do 10.

Łańcuszki ze złota talmi długie i krotkie po złr. 1.50, 2.50, 3 do 5.

Na wszystkie zegarki daje się 3letnią rękojmię.

Do czytelników.

Za nadesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem, załatwiam każde zamowienie w 24 godzinach, zas te któreby się nie podobały zamieniam bez trudności.

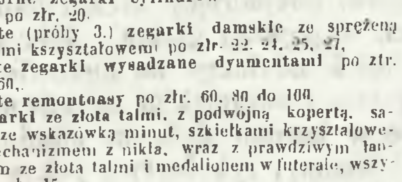
PHILIP FROMM

Uhren Fabrikant
Wien. Rothenthurmstrasse nr. 9
naprzeciw **Wollzeile**.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości upraszam przeto odróżniać od podobnych posledniejszych.

Wszyscy ci, którzy zegarki kupują lub kupić zamyślają raczą się pierwej do mnie udać pisemnie.



PAPIER RIGOLLOT

do Sinapizmów

w Paryżu na ulicy Vieille du Temple, 26.

Przyjęty w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych, jak również w szpitalach cesarskiej marynarki. Sinapizmy te konserwują się bardzo długo, sprawiają skutki rychłe i niezawodne. 1027 4—12

Dostać można w aptekach: we Lwowie u p. **Piotra Mikolascha**, w Brodach u p. M. **Kullaka**, w Krakowie u p. Trauczyńskiego.

Zaproszenie do przedpłaty

na czasopismo wychodzące we Lwowie
pod tytułem:

„DZIENNIK POLSKI"

poświęcony polityce, literaturze, ekonomii narodowej etc.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej**:		na prowincji **z przesyłką pocztową**:	
rocznie	14 złr. — cnt	rocznie	18 złr. — cnt.
półrocznie	7 „ — „	półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	3 „ 50 „	kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 25 „	miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmują: wszystkie c. k. urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne; — we Lwowie administracja „Dziennika Polskiego" ulica Szeroka Nr. 544 i wszystkie księgarnie.

Inseraty kosztują od miejsca wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie po 5 cnt. z dodatkiem 30 cnt. na stempel, 1114 2—3

Jedyny i nieomylny środek

dla usunięcia wszelkich wadliwości włosów i radykalnego takowych pielęgnowania

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

CHINO-GLICERYNOWA
POMADA

GROSSA i HELLA, magistrów farmacji,

jest tysiąckrotnie wypróbowanym i uznanym za najskuteczniejszy środkiem, przyrządzonym według zasad nauki, przeciw wypadaniu włosów, zupełnemu usunięciu tworzenia się łupieży, wzmocnieniu i żywieniu korzeni włosów; również skuteczną okazała się pomada dla upiększenia włosów, gdyż czyni je miękkiemi, giętkiemi i połyskującemi, zapobiegając siwieniu.

Cena wielkiego słoika 1 złr. 50 cnt., mniejszego 80 cnt.

Do każdego słoika Chino-Glicerynowej pomady dołącza się na zasadzie najnowszych naukowych badań ułożona broszura pod tytułem: „Wskazówki racjonalnego pielęgnowania włosów, tudzież odrodzenia osłabionych i wycieńczonych korzeni."

Skład główny

w aptece pod „Czerwonym rakiem" Hoher Markt w Wiedniu. Otrzymać również można w Wiedniu u pp. aptekarzy: **A. Moll**, **J. Weiss** Tuchlauben, **J. Kannhäuser** Mariahilferstrasse, **Richard Saipel** Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 60.

NB. Listowne zamówienia z głównego składu i od depozytarjuszów po przesłaniu gotówki lub zaliczki pocztowej załatwiają się bezzwłocznie.

Skład główny:

Apteka pod **„Czerwonym rakiem"** Wien, Hoher Markt, Nr. 12.

Składy prowincjonalne:

Kraków J. Jahn.
Tarnów Wielogórski.
Opawa W. Vert aptekarz.
Lwów A. Berliner aptekarz.
Cieszyn Ed. Schrour.

1044 5—6

Prawdziwa Woda wynalazku p. Lessueur w Paryżu

EAU ALLEMANDE

jest niezawodną przeciw **piegom i liszajom**, zapobiega **zmarszczkom** i nadaje skórze **przezroczystość i delikatność młodzieńczą**. Wszystkie te zalety rozpowszechniły jej użycie w Paryżu, a mianowicie na Wschodzie i w Rumunii.

Skład główny w Paryżu u p. Gasteilier, fabrykanta perfum, 47, rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha: w Brodach w aptece p. Kullaka; w Botuszanach u p. Zahna, w Czerniowcach u p. Ign. Schnircha. 1014 1—?

Księgarnia **J. MILIKOWSKIEGO** we **Lwowie** otrzymała na skład główny:

BIBLIOTEKA OSSOLIŃSKICH

Pismo historji, literaturze, umiejętnościom i rzeczom narodowym poświęcone. Poczet nowy. Tom XII. 8vo Lwów 1869. (396 str.)

Cena 3 złr. 25 cnt. w. a.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3628 2—2

Ostrzeżene

przeciw fałszowaniu świec „Apollo."

Od pewnego czasu używają różne fabryki świec stearynowych sławy w całym świecie znanej firmy naszej, i osiągają tem te korzyść, że sprzedają świece stearynowe po największej części (wagi 26—28 łutów bez oznaczenia na pakietach) lichego gatunku, wyrabiane z mieszaniny kwasu stearynowego i brudnej parafiny, które przy paleniu mają płomień czerwoniawy i nieznośną woń i zawijane w papier pomarańczowy, do jakiego my od roku 1839 nasze „Appolo świece" pakujemy. Także co do zewnętrznej formy naśladują te fabryki na pomarańczowym papierze nasze etykiety, nawet i związanie tak zręcznie, że się kupujący łatwo oszukiwać dają.

Nie jest naszą rzeczą krytykować wyroby innych fabryk, ale jeżeli się ktoś aż do takiej nikczemności posunie, że naigrawając się z każdego poczucia prawa, używa naszej w świecie znanej sławy na to, aby w sposób oszustwa świece najlichszej jakości sprzedawać w handlach, jako nasze sławne **„Oesterreich's Apollo-Kerzen."** które na ostatniej wystawie paryzkiej zaszczycono złotym medalem, to jesteśmy zmuszeni, przeciw temu publicznie zaprotestować. Ażeby konsumentów świec stearynowych zasłonić od wyzyskiwania, podajemy do wiadomości, że nasze sławne **„Oesterreichs Apollo-Kerzen"** na odwrotnej stronie koperty oprócz naszej marki fabrycznej zawierają także ostrzeżenie przeciw fałszerstwu w 12 językach, którego znamienia papiery pakunkowe tak zwanych fałszywych świec Apollo nie mają.

Wiedeń w grudniu 1869.

Erste östr. Seifensieder-Gewerbs-Gesellschaft.
Dyrekcja.

Nasze świece „Apollo" są do nabycia we wszystkich renomowanych handlach w kraju.

Odprzedający zechcą się albo wprost udawać do fabryki, lub do naszego zastępcy ustanowionego dla Galicji i Bukowiny **p. Edwarda Gebhardta we Lwowie**. 1079 5—9

C. k. wyłącznie uprzywilejowany
prawdziwy smaczny olej z



bezwonny tranu wątrob.

(Leberthran-Oehl.)

Ten jedyny c. k. wyłącznym przywilejem, więcej niż od trzynastu lat istniejącym, zastrzeżony Olej z tranu wątrobiego, którego naturalny skład i lekarska siła lecznicza, szczególniej w zajęciach piersi i płuc, niemniej przeciw szkrofułom, gruczołom i wyrzutom skórnym, przez ciągłe próby, tak w ogólnym szpitalu, jako też w innych publicznych i prywatnych zakładach leczniczych w Wiedniu, niemniej przez dokładny rozbiór dokonany przez profesorów, chemików patologicznych i sądowo krajowych, bezsprzecznie dowiedzioną została, a który na przytoczone choroby od dawna już jako najwyborniejszy środek uznany został, odznacza się pomiędzy wszystkiemi w handlu znachodzącemi się tranami wątrąbowemi, nietylko przez swą czystość i swój przyjemny smak, ale szczególnie, że wolnym jest od wszelkich smrodliwych, wstręt wzbudzających składników, a tem samem łatwym jest do zażywania przez delikatnych pacjentów i dzieci.

Świadectwa o dobroci i skuteczności tego prawdziwego Oleju tranowego z wątroby miętusowej wystawione przez profesorów i lekarzy, leżą w moim kontoarze do przejrzenia i są częściowo umieszczone w prospekcie dodawanym do każdej flaszki.

Jedna butelka (trójkątna z białego szkła, z oddanym napisem, białą cynową kabzlą opatrzona) kosztuje 1 złr. w. a.

Wilhelm Maager,
w Wiedniu I. Bäckerstrasse Nr. 12.
(dawniej **Korbuly et. Com.**

1041 11—28

W Galicji i Bukowinie następujące Składy c. k. uprzywilejowanego prawdziwego bezwonnego i smacznego Oleju z tranu wątroby miętusowej:

w KRAKOWIE: apt. **Fl. Sawiczewskiego** i Handel p. **J. N. Waltera** we Lwowie apteka p. Z. Ruckera w Tarnowie Jan Czemeryński, apt. „pod Aniołem" i Sara Wolff, w Buczaczu Stef. Kercel w Czerniowcach J. Weiss. i Wilh. Alth et Krzyżanwski, w Horodence Julian Neuburg apt., w Kołomyi M. Bolchower, Sam. Herrmann, Dawid Kramer i Maks. Nowicki aptekarz, w Kossowie Kamil Mordko, w Monasterzyskach, J. Lipschütz, w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Oświęcimie L. Grzesicki, w Suczawie Bracia Józefowicze, w Zaleszczykach Józef Kodrębski.

Zawiadomienie.

Po złożeniu deklaracji o niemożności spłacenia wierzytelności, zarządzono nad majątkiem fabrykanta **Henry w Paryżu** postępowanie konkursowe, w skutek którego cały wiedeński skład komisowy francuzkich towarów płóciennych i bielizny wyprzedany będzie

o trzecią część niżej szacunkowej wartości.

Termin wyprzedaży rozpoczął się w poniedziałek 4. października,

o godzinie 8. rano i w dniach następnych

w Wielkim Bazarze bielizny i towarów płóciennych

w Wiedniu, Stadt, Goldschmiedgasse Nr. 3. na dole i I. piętrze.

Równocześnie ogłasza komisja konkursowa następujący spis towarów, wedle którego cały zapas i w mniejszych partjach po tych samych cenach będzie się wyprzedawać. Wszystkie w zapasie będące resztki płócien, ręczników, szyrtyngu i białego perkalu po 20 i 25 cnt za łokieć, z powodu natłoku kupujących sprzedawane będą tylko od godziny 8. do 10. przedpołudniem i od 6 do 8. wieczorem.

2000 tuzinów prawdziwych batystowych francuzkich chusteczek z rozmaitemi kolorowemi bordurami, tak dla mężczyzn jak i dla dam, tuzin po 4.80, na żądanie sprzedaje się i po pół tuzina.

900 tuzinów prawdziwych francuzkich białych lnianych chustek do nosa dla mężczyzn i dam, od codziennych do najlepszych gatunków, tuzin po złr. 2, 2.50, 3, 4 do 6 złr., nabyć można i pół tuzina.

130 tuzinów prawdziwych brukselskich białych chustek batystowych, dla mężczyzn i dam, najprzedniejszy gatunek, tuzin po złr. 4.50, 5, 6 do 7.

370 tuzinów francuzkich chustek batystowych z bordurami we wszystkich kolorach, tuzin po złr. 4,50 do 5.50.

500 tuzinów japońskich białych batystowych chustek z pięknemi atlasowemi bordurami, każdy tuzin w osobnej szkatule po 12 sztuk po 5 złr.

200 tuzinów białych damastowych serwet deserowych, tuzin po 2 złr., obrusy do nakrycia do kawy, czerwone lub niebieskie po 1 złr. 50 cnt.

500 sztuk białych obrusów na 6 osób po 1 złr. 50 cnt.

300 tuzinów białych serwet stołowych po złr. 3.60 tuzin.

350 tuzinów białych lnianych ręczników po 4 złr. tuzin.

500 sztuk lnianych ręczników kuchennych, 30 łokci po 5 złr.

500 sztuk ciężkich web reńskich, ręcznej przędzy na 12 koszul damskich, 5 ćwierci łokcia szerokości po 17 złr. najlepsze po 20 złr.

600 sztuk 5 ćwierci łokcia szerok. lniane weby, 46 łokci wiedeńskich po 17 złr.

450 sztuk przednich belgijskich web płóciennych i batystowych, 5 ćwierci łokcia szerok., 50 łokci wiedeńskich po złr. 30, 35 do 40 złr.

350 sztuk 5 ćw. łok. szerok. koronnej weby, 48 łokci wiedeńsk. na koszule męzkie i damskie, niemniej na pościel, w dobrym gatunku po złr. 20, 21 do 27.

700 sztuk ciężkich płócien domowych, z rygajskiego lnu, w dobrym gatunku, 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

30.000 łokci szyrtyngu, perkalów, płótna z białej przędzy w resztkach po cnt 20 i 25 za łokieć.

Nakrycia stołowe, lniane garnitury, drelichowe i damastowe. Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, serwety i obrusy w jednakowych deseniach, po pół ceny.

5000 sztuk białych koszul męzkich najlepszych do zwyczajnych gatunków, rozmaitej wielkości, elegancko zrobione, po złr. 1.70, 2.50, 3, 3.50 do 5.

3000 sztuk białych i kolorowych koszul perkalowych najnowszych fasonów, pierwsze z delikatnemi zakładkami na półkoszulkach, ostatnie w rozmaitych deseniach po złr. 1.50, 2.50, 2.80 do 3.

5000 sztuk lnianych koszul damskich różnych fasonów po złr 1.70, 2.80, 3, 3.50 do 4.50

360 sztuk majtek damskich z perkalu, szyrtyngu i płótna lub z dobrego barchanu kroju francuzk. po złr 1.50, 2.50 i 2.80.

3000 sztuk damskich gorsetów nocnych najlepszych fasonów wykwintnej roboty po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3 do 3.50.

2000 sztuk lnianych damskich koszul nocnych z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami, pojedynczej i stebnowanej roboty po złr. 3, 3.50 do 5.

1500 eleganckich i zwykłej roboty spodnic za bezcen.

10.000 sztuk francuzkich trykotów, jako też flanelowych kaftaników męzkich i damskich po złr 1.80, 2.50, 3.50 do 5 złr., po takich cenach i spodnie.

Rozsyłamy za pobraniem pocztowem do wszystkich prowincyj monarchii austrjacko węgierskiej. Za opakowanie nic się nie liczy.

Kupujący za 50 złr. otrzymają obrus lub sześć procentu rabat. Kupcy lub odprzedający przy większych partjach skonto.

Przełożony
Wydziału wierzycieli Wielkiego Bazaru bielizny i płócien.
Wien, Goldschmiedgasse Nr. 3.

1051 7—?

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje **we Lwowie** i przez Filie **w Krakowie**, **Czerniowcach**, **Białej**, **Tarnopolu i Samborze**

począwszy od 20. października 1869.

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu,
5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu,
5½ procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu,
6 procentowe wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.

Asygnaty kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryj.

Lwów 18. października 1869.

1093 1—? **Dyrekcja.**

Filia austrjackiego

BANKU CENTRALNEGO

przyjmuje gotówkę (od 1000 złr. począwszy) na rachunek bieżący

na 5% z ośmiodniowem wypowiedzeniem.

1084 4—6 **Dyrekcja.**

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.